

REGION
ŚRODKOWO-
WSCHODNI

MSZ
SOLIDARNOŚĆ



ZBIORY OŚRODKA KARTA

SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA
L u b l i n czerwiec 1985

Nr 37

KONGREGACJA NAUKI WIARY

INSTRUKCJA O NIEKTÓRYCH ASPEKTACH "TEOLOGII WYZWOLENIA"

/.../ Kongregacja Nauki Wiary nie zamierza tu w pełni przedstawić rozległego zagadnienia wolności chrześcijańskiej i wyzwolenia. Zamierza to uczynić w późniejszym dokumencie, w którym ukaże, w sposób pozytywny, całe bogactwo tego tematu zarówno dla nauki, jak i dla praktyki.

Cel niniejszej instrukcji jest bardziej szczegółowy i bardziej ograniczony: zamierza wskazać uwagę pasterzy, teologów i wszystkich wiernych na szkodliwe dla wiary i życia chrześcijańskiego dewiacje i ryzyko dewiacji, jakie niosą z sobą niektóre formy teologii wyzwolenia, uciekające się w sposób niewystarczająco krytyczny do pojęć zapożyczonych z różnych kierunków myśli marksistowskiej.

To ostrzeżenie bynajmniej nie powinno być interpretowane jako dezaprobatą dla tych wszystkich, którzy wielkodusznie i w duchu autentycznie ewangelicznym chcą odpowiedzieć "na preferencyjną opcję na rzecz ubogich". Nie będzie ono bynajmniej służyć za pretekst tym, którzy chronią się za postawą neutralności i obojętności wobec tragicznych i palących problemów nędzy i niesprawiedliwości. Wręcz przeciwnie, dyktuje je pewność, że poważne dewiacje, na które wskazuje, prowadzą w sposób nieunikniony do zdrady sprawy ubogich. Bardziej niż kiedykolwiek trzeba, by chrześcijanie, których wiara jest dojrzała i którzy są zdecydowani żyć w pełni po chrześcijańsku, licznie angażowali się, z miłości dla swych braci wydziedziczonych, gnębionych lub prześladowanych, w walkę o sprawiedliwość, o wolność i ludzką godność. Bardziej niż kiedykolwiek Kościół zamierza potępić nadużycia niesprawiedliwości, wykroczenia przeciw wolności, gdziekolwiek miałyby miejsce i niezależnie od tego, kto byłby ich autorem, a także walczyć, przy użyciu środków sobie właściwych, w obronie i o promocję praw człowieka, szczególnie ludzi ubogich. /.../

I. 3. Ewangelia objawiając ludziom ich powołanie dzieci Bożych, wzbudziła w ich sercach potrzebę i pozytywną wolę życia w braterstwie, sprawiedliwości i pokoju, w którym każdy spotykałby się z szczerkiem i mógłby znaleźć warunki do swego rozwoju duchowego i materialnego. Ta potrzeba jest niewątpliwie źródłem dążenia, o którym wszyscy mówimy.

4. Stąd człowiek nie zamierza dłużej biernie poddawać się wyniszczeniu przez nędzę i wynikające z niej następstwa: śmierć, choroby i poniżenie. Odczuwa on tę nędzę jako niendające się ścierpieć naruszenie jego wrodzonej godności. Liczne czynniki, do których trzeba zaliczyć ewangeliczny szacunek, przyczyniły się do obudzenia świadomości uciskanych /.../

IV. 10. Równocześnie obalenie drogi rewolucyjnej przemocy struktur powodujących niesprawiedliwość nie oznacza ipso facto ustanowienia sprawiedliwego ustroju. Tych wszystkich, którzy szczerze pragną prawdziwego wyzwolenia swych braci powinien skłonić do refleksji fakt zmniejszający naszą epokę. Miliony naszych współczesnych są

nie pragną odzyskać podstawowe wolności, odebrane im przez ustroje totalitarne i ateistyczne, które doszły do władzy na drodze rewolucji i przewocy właśnie w imię wyzwolenia ludu. Nie można zapominać o tej hańbie naszej epoki: to właśnie starając się rzekomo przynieść im wolność, utrzymuje się całe narody w niegodnych człowieka warunkach zniewolenia. Ci, którzy - być może nieświadomie - współdziałają na rzecz takiego zniewolenia, zdradzają ubogich, którym zamierzają służyć.

11. Walka klasowa jako droga prowadząca do społeczeństwa bezklasowego jest mitem uniemożliwiającym reformy i pogłębiającym nędzę i niesprawiedliwość. Ci, którzy ulegają fascynacji tym mitem, winni się zastanowić nad gorzkimi doświadczeniami historycznymi, do których on doprowadził. Zrozumieliby wówczas, że nie chodzi bynajmniej o zaniechanie drogi skutecznej walki po stronie ubogich i na rzecz nie dającego się zrealizować ideału. Przeciwnie, chodzi o uwolnienie się od złudzeń, aby oprzeć się na Ewangelii i jej realnej sile".

/od redakcji: W jednym z najbliższych numerów SN ukaże się omówienie całości Instrukcji n.t. teologii wyzwolenia. Zamieszczone fragmenty dają obraz autentycznych intencji Kościoła pokrętnie interpretowanych w środkach masowego przekazu PRL np. w audycjach typu "Stuła i karabin". Nb. "Instrukcja o niektórych aspektach teologii wyzwolenia" nie została dopuszczona do druku w oficjalnych wydawnictwach PRL/.

BLISKO, CORAZ BLIŻEJ - KRONIKA, MAJ '85.

* 1-szy a zwłaszcza 3-i maja społeczeństwo polskie obchodziło niezależnymi uroczystościami w kościołach katolickich. Niezależne manifestacje uliczne odbyły się w Gdańsku /2 tys. uczestników/, Poznaniu /2 tys./, Warszawie /10 tys./, Nowej Hucie /2 tys./, Łodzi i kilku innych. Milicja interweniowała nieco delikatniej, aczkolwiek były armatki wodne, gaz i pałki. Dużo osób legitymowano, bardzo wiele kar pieniężnych. W Warszawie /3 V/ służby MSW nie pozwoliły uformować pochodu przed katedrą.

* 3 Maja w Lublinie w wielu kościołach w centrum miasta odbyły się nabożeństwa dla poszczególnych środowisk pracowniczych. Nauczyciele mieli swoją masę św. w kościele Sw. Ducha. Po nabożeństwie Plac Litewski zapełnił się ludźmi podążającymi przed Pomnik Konstytucji 3 Maja indywidualnie z kwiatami. Milicji było bardzo dużo, legitymowano przede wszystkim młodzież. Wg prowizorycznych obliczeń ok. 120 osób zapłaciło kary w kolegium.

* Kuroń i Jaworaki zostali skazani na 3 miesiące aresztu /2 V/. Wiele działaczy "Solidarności" zatrzymano profilaktycznie na 48 godzin. W Lublinie "zatrzymany" był /po rewizji w domu/ Z. Kupina, nauczyciel historii w 10 im. Zamyskiego.

* 12 V minęła 50 rocznica śmierci J. Piłsudskiego. Polacy na obczyźnie z godnością uczcili pamięć Wielkiego Polaka. Peereelowskie massmedia nie omieszczały wspomnień wady Naczelnika. Obchody niezależne były raczej skromne.

* Episkopat Polski odbył swoją 206 konferencję /2-4 V/. W komunikacie końcowym Episkopat wezwał do modłów w intencji papieża /w 4-tą rocznicę zamachu na Jego życie/. Podkreślono wagę duszpasterstwa młodzieży, wyrażono troskę o biednych. Biskupi docenili trud kapłanów w głoszeniu Prawd Ewangelii z dostosowaniem do konkretnych warunków życia. W konferencji wzięła udział delegacja Episkopatu USA.

* Abp Malone, przewodniczący Episkopatu USA, podczas konferencji Episkopatu na Jasnej Górze powiedział m.in. "Drugim zadaniem, które poruszam, jest projekt Fundacji Rolniczej. W tym przedsięwzięciu można liczyć na nasze pełne poparcie".

* Przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Fundacji Rolniczej przebywali w dniach 23 IV -1 V w Brukseli. Przeprowadzili rozmowy z Episkopatem Belgii

UWAGA! NOWE PRAWO KARNE!

Doznanie groźsze przetrwały masowej patologii społecznej: alkoholizm, narkomania, astralia gwałtowna, przemoc, świadczą o bitnie o obywateli polskim społeczeństwie.

Reakcja władz PRL na ten kryzys, który jest, przede wszystkim, kryzysem politycznym i społecznym, rutynowa i tradycyjna. Minne już, zła, maozowska, warcholackie i anarchizowane społeczeństwo, które jako jedyne ponosi odpowiedzialność za stan, w jakim znalazło się państwo. Przy okazji, generzy wszelkiej patologii społecznej władze dochodzą się w "rozkładzie struktur państwa", jaka miała miejsce w latach 1980-1981 /a cóż to takiego niezwykłego działo się wtedy w Polsce/. Diagnoza jest stała, a lekarstwo zawsze takie samo: karać surowo, ściągac przykładnie, represjonować, reglamentować, administracyjnie rozstrzygać. Przy czym żaden z zasadniczych polskich problemów nie został nie został od 5 lat rozwiązany, a niektóre przybrały wymiar wprost katastrofalny.

W trzy i pół roku po wprowadzeniu stanu wojennego, który miał przynieść zahamowanie przestępczości i "wyczekiwany przez całe społeczeństwo ład i porządek" /ileż to wieczorów musieliśmy wysłuchiwać "uszcześliwionych" kobiet-robotnic, które pod ochroną naszego ludowego wojska mogą spokojnie wieczorem wracać do domów/ w pełni zjawisko nasilonej przestępczości.

Pomimo dwukrotnej nowelizacji prawa karnego w stanie wojennym i odtrąbienia, że ład, spokój i porządek oraz atmosfera narodowego porozumienia ogarnia społeczeństwo, w roku 1984 wskaźnik dynamiki przestępczości ogółem w porównaniu do roku 1979 wyniósł prawie 160 %, w tym wskaźnik ten wynosił: dla przestępczości gospodarczych - 162 %, rozboju i wymuszenia rozbójniczego - 190 %, kradzieży w obiektach prywatnych 253 %, oszustwa - 172 %, niedozwolonego wyrobu spirytusów 866 - itd. Łącznie w roku 1983 stwierdzono 466 tysięcy przestępstw, a w roku 1984 - 538 tysięcy. Taka jest prawda o postępującej obecnie polskiej normalizacji. I aż strach pomyśleć do jakiego stanu doprowadzi ten "postęp"...

Władzom na pewno, że problemu tego nie rozwiążą uchwalone ostatnio ustawy: o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach oraz o szczególnej odpowiedzialności karnej.

Ani dotychczasowe badania naukowe, ani praktyka zarówno w Polsce jak i za granicą, nie dostarczyły dowodów bezpośredniego związku między stopniem represyjności a nasileniem przestępczości. Zmniejszają bowiem objawy nie likwiduje się źródeł, przyczyn i mechanizmów powstawania i rozwijania się negatywnych zjawisk.

Zmiany w prawie karnym generalnie polegają na mechanicznym zwiększeniu represji karnej i znacznym rozszerzeniu, względnie wprowadzeniu trybów specjalnych. Wprowadzony został bezwzględny nakaz stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności oraz możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadku szeregu przestępstw gospodarczych, drogowych, kradzieży, spekulacji i zaborstwa. Narzucono zasadę indywidualizacji kary i prowadzić będzie do wydawania orzeczeń oczywiście niesprawiedliwych, kolidujących z odczuciem społecznym i sumieniem sędziwskim. Ponadto w szeregu przypadkach ustanowiono obligatoryjny nakaz tymczasowego aresztowania. Wynik jest jasny - wzrost liczby osób w aresztach i zakładach karnych, gdzie więźniowie i tak już przeżywają w nieludzkich warunkach, utrudnienia resocjalizacji, masowa demoralizacja, utrzynywanie znaczącej liczby osób zdolnych do pracy, a w warunkach izolacji nieproduktywnych.

Nienormalna wręcz rozmiarów w nowym prawie karnym przybrały represje ekonomiczne: grzywna i konfiskata mienia, których możliwości stosowania w wielu wypadkach nakaz/ znacznie została rozszerzona.

W efekcie może prowadzić to do często nieuzasadnionej ruiny materialnej skazanych i ich rodzin, masowej niewyplacalności, zjawiska nieściągalności grzywien, a w konsekwencji do odbywania zastępczej kary pozbawienia wolności /średniowieczna niewola za dług/ i pomnażania populacji więźniów.

Wiele niepokoju budzić musi także wprowadzenie trybu nakazowego i rozszerzenie trybu przyspieszonego. Tryb przyspieszony /warto przypomnieć, że tryb ten przewidywało prawo wojenne po 13 grudnia, a dziś wprowadza się go jako środek normalny/ prowadzić musi do: znacznego ograniczenia udziału czynnika społecznego i kolegialnego orzekania, nieuchronnego spłylenia postępowania dowodowego z naruszeniem zasady prawdy materialnej, ograniczenia lub faktycznego naruszenia gwarancji procesowych z prawem do obrony włącznie. Tryb przyspieszony dopuszczając rezygnację z dochodzenia w przypadkach nie budzących wątpliwości, rezygnuje z zebrania pełnych wiadomości o osobie oskarżonego, ztraca indywidualizację kary, utrudnia możliwość dotarcia do wszystkich istotnych okoliczności czynu. Szybkość trybu przyspieszonego uniemożliwia skorzystanie z pomocy innego obrońcy aniżeli ten, który aktualnie znajduje się w sądzie. Utrudnione zostaje stosowanie wniosków dowodowych i inicjatywa oskarżonego zdanego na łaskę i niełaskę zatrzymującego go funkcjonariusza i schematycznie zaprogramowanego sądu.

W przypadku postępowania nakazowego sąd w składzie jednoosobowym /włamanie zasady kolegialności/ postępując zasadniczo jak funkcjonariusz karzący mandatem/ może orzec karę ograniczenia wolności do lat dwóch lub grzywnę do 550 tys. zł., a ponadto kary dodatkowe ... Jednak postępowanie takie może oskarżony odrzucić i zażądać rozpatrywania sprawy w normalnym trybie.

Zwrócić wypada uwagę, że wprowadzenie postępowania nakazowego stanowi regres w stosunku do lat ubiegłych, gdyż zlikwidowany został w roku 1962 jako relikw "minionej epoki".

Trudno zaprezentować i omówić tu wszystkie zmiany i konsekwencje, jakie pociągnie za sobą ta w istocie "szczególna" regulacja karna. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że ustawy te z pewnością wytworzą wśród kadry sędziowskiej nawyk preferowania szybkiego ilościowego przerobu spraw i schematycznego orzekania, kosztem merytorycznego poziomu orzecznictwa, z niepowetowaną szkodą dla wymiaru sprawiedliwości. Zbyt dobrze znamy już te "przejściowe", "czasowe" i "do-różne" sytuacje, które tak naprawdę trwają już 40 lat ...

Ichoć ostrze obu ustaw kierowane jest dziś głównie przeciwko popolitym przestępstwom kryminalnym, to tworzy niebezpieczny precedens dla przyszłości całego prawa karnego w Polsce i powiedzmy - w świecie - kierodzi stalinizmem ...

STRACONE SZANSE ?

Wizja federacji państw słowiańskich /w oparciu o Polskę i Czechosłowację/ powstawała w czasie, gdy klęska Niemiec hitlerowskich była już nieuchronna. Temat podejmowany był coraz częściej w polskiej prasie konspiracyjnej - realizacja tego celu wydawała się bowiem bardzo bliska. Podziemne wydawnictwo "Rzeczpospolita Polska a Europa Środkowa" z maja 1944 r. zamieściło szerokie omówienie problemu. Usasadniono konieczność sfederowania państw środkowej Europy widząc w tej formie organizacji państw drogę do stabilizacji politycznej i gospodarczej tej zapalnej części kontynentu. Deklaracja Rady Jedności Narodowej z dnia 15 marca 1944 roku stwierdzała: "Istotnym i zasadniczym warunkiem dla zapewnienia Europie trwałego pokoju jest niedopuszczenie do czyjejkolwiek hegemonii w Europie środkowej i południowo-wschodniej. Jedną z najważniejszych dróg prowadzących ku temu jest łączenie się państw w tej części Europy w związki federacyjne. Od początku tej wojny Polska stała się wśród państw

przymierzonych pionierem idei dobrowolnego scalania się ze sobą państw w celu zapewnienia warunków swobodnego rozwoju politycznego, kulturalnego, gospodarczego, w szczególności zaś w celu wspólnego zorganizowania wzajemnego bezpieczeństwa. Wszystkie te związki oraz powstanie "półkrogię międzynarodowe winny być tymi elementami na zasadach etyki chrześcijańskiej przy potępieniu wszystkiego co operuje siłą, podstępem, demagogią lub fałszem politycznym". Stanowisko to miało być polską racją stanu określającą politykę zagraniczną przyszłej Rzeczypospolitej. Wskazywano na tradycję historyczną idei federacyjnej: "myśli tę urzeczywistnili Jagiellonowie łącząc w unii dynastycznej Polskę, Litwę, Węgry i Czechy. Powraca ona w wieku XIX w zmiażdżonych koncepcjach ks. Adama Czartoryskiego, który pragnął rozbić monarchię habsburską i utworzyć na jej gruzach federację naddunajską. Plany te nie były wyprawdzone dotąd uwidocznił trwałym powodzeniem, ale samo ich powtarzanie się w różnych czasach i różnych warunkach dowodzi stałej aktualności sprawy i potrzeby realizowania myśli federacyjnej. Potwierdza to opinia tak wielkiego i wytrawnego męża stanu, jakim jest obecny premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill który w ostatniej swej rozmowie ze s. p. gen. Sikorskim wyraził pogląd, że Polska powinna swoje dążenia federacyjne wyrazić nie jako chwilowy akt w grze dyplomatycznej czy w akcji propagandowej lecz jako wielki, zasadniczy cel, który powinien przewodzić polityce polskiej i ku któremu dążyć ona powinna mimo wszelkich przeciwności i trudności niezależnie od tego, czy realizacja nastąpi w tej niedalekiej czy też odległej przyszłości". Jedynym państwem w Europie, które przeciwstawiało się polskim wysiłkom był Rosja Sowiecka. Stalin czynił gorące starania aby przekonać Beneša o konieczności związku politycznego Czechosłowacji ze Związkiem Sowieckim a nie z Polską. Idea federacji mimo zabiegów sowieckiej dyplomacji znalazła poparcie na południu Europy. 15 stycznia 1943 roku rządy jugosłowiański i grecki podpisały pakt, w którym zapowiadały utworzenie unii bałkańskiej i do którego mogły przystąpić inne państwa bałkańskie. Stalin osiągnął jednak sukces - 12 grudnia 1943 r. podpisano w Moskwie sowiecko-czechosłowackie porozumienie o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Droga do hegemonii sowieckiej w Europie wschodniej została poważnie ułatwiona. Sięgamy do idei federacji aby przypomnieć, że był czas gdy mądrość polityczna narodów nakazywała szukać rozwiązania zapewniającego przyszłym pokoleniom wolność. Może pozostała myśl o porozumieniu a z niej wywodzące się przekonanie o wspólnocie losów wszystkich państw bloku sowieckiego?

thug

Z HISTORII RUCHU DYSYDENCKIEGO W ZSRR

- I. W dniach od 8 do 12 stycznia 1968 r. odbył się proces czworga.
Sądzeni: Jurij Gajusow /7 lat łagru o surowym rygorze/
Aleksander Ginzburg /5 lat łagru/
Wiera Łaszkowa /1 rok łagru/
Aleksiej Dobrowolski /2 lata łagru/
Oskarżenia otrzymali wyroki za "antysowiecką agitację i propagandę". Po ogłoszeniu wyroku blisko 700 osób skierowało do władz indywidualne i zbiorowe listy protestacyjne.
- II. 22 stycznia 1968 r. odbyła się w Moskwie manifestacja domagająca się uwolnienia w/w oskarżonych. Aresztowano w czasie manifestacji: W. Bukowskiego, W. Chaustowa, W. Delaunsa, I. Gaba, J. Kuszewa.
- III. 25 sierpnia 1968 r. miał miejsce protest siedmiu osób na Placu Czerwonym w Moskwie przeciwko interwencji wojsk Urzędu Wszechzwiązkowego w Czechosłowacji. Byli to: W. Fajnberg, K. Babicki, I. Benczer, W. Delaunsa, W. Drenluga, N. Gorbaniewska i P. Litwinow. Wszyscy aresztowani.

IV. W dniach od 13 do 24 grudnia 1970 r. osądzono w tzw. procesie samolociarzy: M. Dymyszcz, E. Kuzniecowa, I. Mendelewicz, I. Fiodorowa, A. Murżenkę, A. Chnocha, A. Altmana, S. Zaimanona, B. Penzona, I. Zaimanona, M. Bochnię, Oskarżono, ich o "zamiar" porwania samolotu pasażerskiego. Otrzymał wyroki: kara śmierci, kara śmierci, 15 lat surowego rygoru, 15 lat specjalnego rygoru, 14 lat specjalnego, 13 lat surowego, 12 lat surowego, 10 lat surowego, 10 lat surowego, 8 lat surowego i 4 lata obostrzonego rygoru. Pod naciskiem publicznej opinii światowej 31 grudnia 1970 r. w wyniku apelacji złagodzone część wyroków: Dymyszcz - 15 lat surowego rygoru, Kuzniecowa - 15 lat specjalnego rygoru, Mandelewicz - 12 lat surowego rygoru, Chnocho - 10 lat surowego rygoru, Altman - 10 lat surowego rygoru.

Podane wyżej fakty nie wymagają omówienia. Opór jawny w warunkach totalnego terrorku skłania do najwyższego szacunku i zobowiązują do walki o Wolność i Prawdę.

thug

NARZĘDZIE WŁADZY /c.d./

Najczęściej stosowaną przez KGB formą dezinformacji jest fałszowanie i publikowanie różnych dokumentów. KGB i służby bezpieczeństwa krajów satelickich regularnie kolekcjonują podpisy ważnych osobistości, wzory listów firmowych i prywatnych oraz formularze rządowe, aby później użyć je do akcji dezinformacyjnych. Czeska STB zorientowała się, że wielu zachodnich polityków i innych ważnych osobistości po otrzymaniu kartek z życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia zawsze wysłał podobne odwrotną pocztą. Tak więc czeskie ambasady zaczęły wysyłać piękne kartki świąteczne do przedstawicieli rządów i innych ważnych osobistości. Uzyskane tą drogą podpisy przechowywane są w Pradze, ale korzysta z nich również Moskwa. Od czasu do czasu KGB rozpowszechnia sfałszowane dokumenty poprzez agentów komunistycznych. O wiele częściej dokumenty takie wysyłane są do gazet, magazynów i urzędów załączone do listu podpisanego nieczytelnie lub też w ogóle bez podpisu.

Dziennik "Free Press Journal" wychodzący w Bombaju w lutym 1968 roku opublikował list Gordona Goldsteina z Biura Badań Marynarki Wojennej USA zaadresowany bezpośrednio do redaktora gazety. List ten ostentacyjnie zapowiadał Azjatów, że Stany Zjednoczone nie mają żadnych złych zamiarów magazynując broń bakteriologiczną w Wietnamie i Tajlandii /czego w rzeczywistości USA nie miały zamiaru robić/. Londyński "Times" 7 marca przedrukował list i tego samego dnia audycje nadawane z Moskwy do krajów azjatyckich zacytowały ten list jako dowód, że USA wywołały epidemii chorób zakaźnych w Wietnamie. Indyjski tygodnik "Blitz" 9 marca opublikował artykuł zatytułowany "Stany Zjednoczone przyznają się do stosowania broni nuklearnej i biologicznej". Oczywiście list Gordona Goldsteina był sfałszowany, a podpis i druk firmowy uzyskano z zaproszenia wysłanego przez Goldsteina do międzynarodowego towarzystwa naukowego, którego był członkiem.

Chociaż większość akcji dezinformacyjnych zostaje ujawniona, KGB z właściwą sobie bezczelnością zacieraając ślady ciągłe dalszy łańcuch kłamstw i fałszerstw. Gdyby jakkolwiek inny kraj popełniał tak wiele afrontów o znaczeniu międzynarodowym, doprowadziłoby to do poważnych incydentów. Bezczelność Związku Sowieckiego, twierdzenie, że czarne jest białe i odwrotnie, pozwala KGB na dalszą działalność. Popatrzmy, jak specjaliści KGB od dezinformacji dali sobie radę z historią zapówki wysokości 2 mln dolarów i krwawym jej zakończeniem.

Siedząc wygodnie w swoim apartamencie w Bejrucie Hassan Badawi rozpoczął rozmowę krótko i rzeczowo: "Czy chciałby pan zarobić milio-

- 7 -

stwo pieniędzy?" Porucznik Mahmoud Mattar, przystojny brunet, pilot myśliwca w libańskich siłach powietrznych wzruszył ramionami: "Któż by nie chciał? Pozostaje pytanie - jak?" Znał on swojego rozmówcę na tyle dobrze, aby być ostrożnym. Czarujący renegat i awanturnik, Badawi był niegdyś jego instruktorem w libańskim lotnictwie wojskowym. Niestety, po serii różnych incydentów, takich jak przemyt, handel narkotykami i obraza moralności został kamie zwolniony ze służby. Mimo to, w tajemniczy sposób prosperował. Zakatwił sobie pracę pilota w Middle East Airlines, ulokował się w apartamencie z widokiem na Morze Śródziemne, często dysponował dużymi sumami pieniędzy, szczególnie po lotach do Indii. "Mam przyjaciół, którzy potrzebują czegoś, co pan mógłby dostarczyć" - odpowiedział Badawi. Propozycja przedstawiona Mattarowi tej sierpniowej nocy 1969 r. była pierwszym posunięciem w sowieckiej intrydze zmierzającej do kradzieży jednego z najlepszych na świecie samolotów wojskowych - francuskiego Mirage III-E, myśliwca przechwytyjącego. Wiele krajów zachodnich wyposażyło swoje siły powietrzne w ten typ samolotu. W wojnie arabsko-izraelskiej samolot ten okazał się nawet lepszy od najnowszego typu sowieckiego MIG-u. Wyposażony w specjalne elektroniczne urządzenia Mirage może wyostać się z zasięgu sowieckiej obrony przeciwlotniczej i przenosić broń nuklearną. Szpiegom sowieckim we Francji udało się w 1966 r. skraść niektóre plany tego samolotu, ale do stworzenia skutecznej taktyki powietrznej konieczny był najnowszy typ tej maszyny do prób w warunkach kontrolowanych. Zastanawiając się nad możliwościami kradzieży w różnych krajach KGB i GRU wybrały Liban, sądząc, że w tym kraju najłatwiej będzie wykonać to trudne zadanie. Cywilizowany, piękny kraj, o liczbie obywateli nie przekraczającej 2,5 mln, posiadał armię liczącą tylko 15 tysięcy. KGB, dysponując doskonałymi wiadomościami o wartości wywiadów różnych krajów, doszedł do wniosku, że libański kontrwywiad nie będzie w stanie stopniować sowieckiej operacji. Ponadto GRU dowodził, że żaden Arab nie oprze się wysokości łapówki, która miała być zaproponowana za samolot. Osiem dni po pierwszej rozmowie Badawi zadzwonił do Mattara: "Przyjaciele pytają, jaka jest pana decyzja". "Dobrze - odpowiedział Mattar - zgadzam się na pańskie warunki".

odn
Musia Rawiczówna

Zmarł Janusz Chano - nauczyciel historii w szkole J. A. Vetterów w Lublinie. Nasz kolega. Serce nie zniosło bezprawnego pozbawienia Go pracy. A zrobiła to w swoim stylu, z perfidnym uśmieśkiem, obecna pani kurator - Maria Berzyska. Wrażono Januszowi wypowiedzenie w czasie egzaminu maturalnego. Obok siedzący wicedyrektor szkoły Zdzisław Szeliga, dzielny partyzant i równie dzielny ojciec dwóch synów "ubeków", fałszywie okazywał współczucie. Komisja maturalna przerwała pracę. Po raz pierwszy serce odmówiło Januszowi posłuszeństwa. Potem dwa lata tułaczki - po szkołach lubelskich. W Liceum im. St. Staszica uwielbiany był przez młodzież za lekcje godności i patriotyzmu. Żegnany z równą uwielbieniem rozpaczą. Miał w chwili śmierci 54 lata. Mógł pracować jeszcze bardzo długo. A każdy rzetelny nauczyciel historii w szkole jest na wagę Prawdy.

Przyrzekamy Ci, Januszu - nie zapomnimy i

koleśdy - nauczyciela

MYŚLI POD KRZYŻEM KATYNIA

motto

"ŻOŁNIERZOM POLSKIM
OFIAROM HITLEROWSKIEGO
FASZYZMU
SPOCZYWAJĄCYM
W ZIEMI KATYŃSKIEJ"

/napis na płycie pomnika
wystawionego wśród kwater
ter Szarych Szeregów
prawdopodobnie w kwiet-
niu 1985 roku/

I. Błądzić
mokrym sinym przedwiośniem
alejkami Powązek ...

gdzie spokój
Sapak tylko ha obmokłej gałązce wysoko
przemawia się przekornie
ciszy

... jakby te mogiły
w zadumie nad sobą przyśnione
nakazywały milczenie -
prosiły by w nie wsłuchać
myśl osują
cichą

Błądzić mokrym przedwiośniem
ze swieżoną głową
z myślą smutną i gorącą
pośród brzoszowych krawy

A ssa każdego krawy
oczy płoną ...

Czym dzisiaj?

II. Czym dzisiaj
moga płonąć oczy
młodości skutej w jarzmo nienawiści.
kłamstwem
w obojętność - obrudą ...

Czym dzisiaj moga ...

jeżeli
nawet pionień święty grenie
wysierających krawy
ssa tych brzoszowych krawy
niemożliwy jest spopielić
fałszu
gdy wyrasta obok
na snyderstwo prawdzi -
śmierci
na obelgę

III. Przecież pójdziemy jednak
przecież z podniesioną głową
i oczy płonąć będą
przeciw

a nienawiści wbrew
Kiczego nie stworzy siła
która przeznaczeniu staje -
orężem brudnych grozy,
za tarczą ma: pięść
Bo dźwignąć się od nowa
bo wstawiać po każdym upadku
iść naprzód - choćby polykając żyz
i strach -
to taka nasza droga ...
własna - p o l s k a
i nią nawet nie chcąc
aby nie dojść do nikąd
każdy będzie musiał
pójść ...

IV.

Basiu
żono, jasnąką
pochylona nad myślą o Krzysiu ...
pochylona nad wierszem nowym

/Baczyński/

nad śmiercią swoją ...

Basiu - nad marzeniem ...

brzęcącym w ukryciu
i drżącym jak uśmiech
/gdy na wargach
promykem słońca .../
nad marzeniem

Które spełnia się w tobie
choć wiesz już że się nie spełni ...

żyć będziesz by odcierpieć czytać
a może piekło - bo kto wie
w co może się zamienić
ptak:

serce kobiety
gdy wszystko wokół to gulerć

a o n jaś poszedł ...

a te tygodnie rozłąki

są - czym są! -
u m i e r a n i e m

nażył powołany tylko

V.

Mładzie
mokrym zimnym przedwieczeniem
mokrymi Powązkami ...

Krzysiu ...

to szepc cichy
to szmer deszczu cichy
chwiałcy gardło żal

Syaku

"nie widem, matko, nazwać, nazbyt bałli ..."

... Mładzie Powązkami ...

cicho tu tak spokojnie
śpisz?
nie ...
czy może nowy wiersz ...
/Kim byłbyś Krzysiu
gdybyś był .../

VI. Mokrym przedwiośniem ...
błąkać się

/idee fixe/

dotykać
pleścić zziębłymi palcami
białą korę brzoź
szczęśliwych - bo nie pamiętają wojny
dawnej
a nowej nie dożyły ...
z opuszczoną głową
i myślą smutną gorzką
a spod każdego kamyka
oczy ...

Czym dzisiaj ...
gdy kiedyś - odwagą zapałem miłością
gdy kiedyś - wiarą -
a szczere

Czym dzisiaj mogą ...

VII.

Kim bylibyście dzisiaj
dzieci barykad Warszawy
dzieci okupacyjnych mroków
Alku Zośko i Janku
Krysiuniu ... Danielu Teresko ...
Kim wasi bracia
z Katynia
boli ...
Kim dzisiaj ...

/Requiem/

J a k a Polskę
umieliby budować
o n i
swoim
przyszłym pokoleniom:
Polskę niekłamliwych krzyży
Polskę dumnia podniesionych głów ...
Polskę ...
może nareszcie własną

... których
cienie tylko
otaczają dzisiaj
ten symbol
totalnego kłamstwa

1e1

Z KOLEKTURY:

Szejnert Małgorzata, Zalewski Tomasz:
Szczecin. Grudzień-Sierpień-Grudzień.
Warszawa. "Nowa" 1984 ss. 338.

"Jest rok 1984. Bohater powieści Orwell'a przetrwał przeszłość tak, by nie pozostał najmniejszy ślad prawdy.

Jest rok 1984. Rozpoczynamy druk Archiwum Solidarności, by nie zginął najmniejszy ślad tego, co ważne w naszej historii - pod takim hasłem ukazał się sporządzony w 1983 r. dokumentalny zapis tego, co dokonało się w Szczecinie w Sierpniu 1980 r. oraz późniejszego rozwoju sytuacji na tym terenie.

W założeniu wydawców - Zespołu Dokumentacyjnego Archiwum Solidarności jest to fragment szeroko zakrojonego przedsięwzięcia udostępniającego czytelnikowi dokumenty, relacje i opracowania dotyczące działalności Związku przed grudniem 1981 oraz Polski stanu wojennego. Ma to być materiał do studiów nad niezależną myślą współczesności.

Dziennikarze akredytowani w Stoczni, Małgorzata Szejnert i Tomasz Zalewski sporządzili obszerny, rozpisany na głosy uczestników dokument szczecińskich Dni Wielkiej Przemiany. Ta książka była pilnie potrzebna, z perspektywy innych regionów tak naprawdę o Szczecinie nie wiedziało się nic.

Właściwy tok wydarzeń poprzedzony został obszernym, liczącym blisko 90 stron - "wstępem", obejmującym tradycje rodzinne oraz doświadczenie życiowe związane z wypadkami Czerwca i Października '56, Grudnia i Stycznia '70 oraz Czerwca '76. Dobrze ta droga, będąca ważnym etapem formacji społecznej, została dostarczona. Błędem autorki wydaje się jedynie wprowadzenie czytelnika bezpośrednio "in medias res" bez uprzedniego przedstawienia "osób dramatu". Brak tego elementu sprawia, że liderów traktuje czytelnik jako szeregowych obywateli. Chociaż może mieć też pewne zalety.

Po tej uwerturze autorzy prezentują szczegółowy zapis - rekonstrukcję przebiegu strajku w Stoczni im. Warszawskiej oraz negocjacji z delegacją rządową od 18 do 30 VIII. Trzecia część wreszcie odwarza najważniejsze etapy działania i dylematy Związku: burzliwa początki, rozłam w Komisji Mieszanej, na skutek którego odszli z niej trzej twórcy sierpniowego porozumienia, "bitwę o informację", problem obecności czy nieobecności członków partii w Związku, kwestia ustosunkowania się do wypadków bydgoskich, powrót z emigracji E. Baruki, działacza z r. 1970, wybory regionalne i gdański wjazd.

Książkę zamyka Pożowie dopisujące dalsze losy działaczy po 13 grudnia 1981 r.

Z tego wielostronicowego dokumentu, na który złożyły się także relacje, nagrania magnetofonowe oraz fragmenty wywiadów, dyskusji, atrykułów, opowiadań itp., można wyczytać historię kształtowania się świadomości społecznej robotnika roku 1980. Daleje tego procesu są irupujące. Rodzi się ona przede wszystkim pod ciśnieniem warunków ekonomiczno-społecznych. W tym momencie dotykany sygnał wyśniętego przez socjalizm. Książka o Szczecinie dokumentuje bowiem zasadność tezy "divide et impera"; jej skutki zdają się być trwale zakorzenione w systemie myślowym zachodniopomorskiego robotnika. Jest on nieufny wobec wszystkiego i wszystkich, unikając nie poddawać się manipulacjom stając się ich narzędziem. Strajk szczeciński usiłował być proletariacki i czysty, niezależny od wpływów zewnętrznych. Dlatego nieufnie odnosił się do inteligencji - pierwszych dziennikarzy przepędzono, ekspertów sprowadzono dopiero, gdy impas w rozmowach uświadomił strajkującym konieczność porozumienia się z prawnikami. Podobną nieufność przejawiano wobec strajkujących w Gdańsku. Kontakty z Kościołem były tylko epizodyczne. Praktycznie można wyeliminować wpływ rozgłośni zachodnich, czy wolnej prasy /s. 88, 112/.

Skutki ujawniają się ostro w pierwszych dniach strajku:

Poniedziałek 18 sierpnia, Stocznia:

"Okolo dziesiatej trzy przed brama główna gęsinaje, liczy tu kil-

ka tysiecy osób /.../
- To był to prostu bunt, bunt ludzi doprowadzonych do ostateczno-
ci, i na tym polegała ta "mądrość" klasy robotniczej. Z początku
nikt ni wtedy nie wiedział, czy wyjdziemy na ulicę, czy zastaniemy
za bramą ..." /s. 98/.

A Port?

"Więc samorzutnie u nas się komitet strajkowy stworzył we wtorek
i my poszliśmy z tymi postulatami - no gdzie? - do dyrekcji /.../
I co oni zaczynają nam wrzucać:

- Słuchajcie, wy się nie jednoczcie ze Stocznia /.../ Was Stocznia
w siedemdziesiątym roku wyrolowała, bo więcej mieszkał wwałczyła,
bo /.../ bo tamto! /.../

I taka sytuacja - idziemy z dyrekcji do załogi /.../, a tam padają
odzywki, żeby iść do Stoczni i razem z nią! A my, komitet w dalszym
ciągu tego nie rozumiemy!" /s. 104/. Dopiero kontakt z Gdańskiem uś-
wiadamia, że "zrobiliśmy w Szczecinie paskudny błąd, żeśmy się zam-
nęli na cztery spusty i nie dopuszczali nikogo do Stoczni. By przez
to i myśmy mniej wiedzieli i o nas mniej ..." /s. 162/.

W książkę wpisano również system manipulacji, jaki zastosowano
wobec szczecińskich robotników władza. Jednym z jego elementów była
propaganda działająca na różnych szczeblach, propaganda w dużej
mierze skuteczna. W negocjacjach próbowano też wyzyskiwać nieprez-
yzyjność sformułowań itp. To fakt, że świadomość szczecińskiego ro-
botnika dojrzała w ogniu społecznego protestu, torpedowana przez
niesprzyjające okoliczności, nie zdołał się on jednak wyżyć do ko-
ńca swych uprzedzeń, pozostał wierny własnej wizji. Tym samym nie
zdołał w pełni przezwyciężyć uwarunkowań systemu. Zapis Małgorzaty
Szejnert i Tomasza Zalewskiego nie może więc wyłącznie napawać opty-
mizmem, wiele pozostaje jeszcze do zrobienia.

Hek

Tyrmand Leopold. Ży.
Warszawa 1956.

"Ży" jest książką niezwykłą. Pisany od
maja do grudnia 1954 r. nosi na sobie
piętno czasu, w którym powstał. Okres po
śmierci Stalina, zwany odwilżą, po raz pierwszy w obszarze socjali-
stycznym otworzył szersze możliwości, wyzwolił inicjatywy, stał się
zaczynem nowego. "Ży" powstał jako protest przeciw drętwej, zakła-
manej, schematycznie niezdarnej literaturze socrealizmu, lakierującej
gorliwie przedstawianą rzeczywistość. W rozwoju polskiej prozy powo-
jennej jest on kamieniem milowym, pełni podobną funkcję jak "Poenat
dla dorosłych" Ważyka: ukazuje drugim wstydliwie ukrywane oblicze
kraju.

Są to lata, kiedy heroiczny wysiłek odbudowy należy do przeszło-
ści, Warszawa zagoiła najdotkliwsze rany i żyje pełnią życia. Tętni
ono, kipi, wro w "pociągach podmiejskich, tramwajach, autobusach,
trolejbusach, barach mlecznych, knajpach, nocnych lokalach, dancin-
gach, restauracjach, zakładach zbiorowego żywienia, bufetach stacyj-
nych, kawiarniach, na ulicach /.../ placach, skwerach, mostach,
dworcach kolejowych, przystankach tramwajowych, targowiskach, baza-
rach, koszykach, "ciuchach", przed kinami, stadionami sportowymi,
aptekami, ślizgawkami, w sklepach, w domach towarowych, w warszta-
tach samochodowych, w garażach, w resztkach ruin i wszędzie indziej"
/s. 6/. To rozrastające się bujnie, trudne do ujęcia w karby przepie-
dów prawnych życie Tyrmand znakomicie podpatruje, rejestruje, smaku-
je niejako. Jego piarstwo mieni więc wieloma barwami: trafne charak-
terystryki osób, bystro podpatrywane sytuacje, głębokie uwagi. Ale
to tylko powierzchnia, autor "Żyego" jak wirtuoz "ogrywa" zbiorowi-
sko, indywidualizuje je, precyzyjnie rejestruje także zmiany atmo-
sfery:

"Marta lubią widok rozjeżdżonego, smącego tłumu. Chrzęst tyżew. kolorowe zyżaki, usmarkane z wysiłku, mrozu i radości "warszawki" dzieci /.../. Od razu też dostrzegła, co wiąże nie związane ze sobą postaci uwijające się wśród tłumu. W pewnej chwili grupa kilkunastu wyrostków /.../ łączyła się w potężnego węża, którego dynamika roztrącała żywiarzy, przewracała, zagałniała w swą orbitę ustawiając się niezręcznie dziewczęta /.../ W pewnej chwili rozpedzony wąż przysiadł w tak zwanym pistolecie i pruł, z wielką szybkością, uszczępniony wystawionymi do przodu tyżwami /.../, gwałtąc wszelkie prawa dła ruchu. Rozległ się krzyk, /.../ na ludzkie leżące nała dalczyżka, usiłująca się podźwignąć" /s. 26/.

Tyrmand to bard powojennej Warszawy - jej wspaniałego baroku /s. 324/, ale przede wszystkim "rozgardiaszu odbudowywanej metropolii" /s. 164-5, 227/ i zaniedbanych ulic /Bagno s. 165-6, Prócha s. 166/, odrzucających czynnaswek, brudnych podwórek, jakichś poprawek czy przybudówek, niepotarzanego uroku kawiarni /s. 76-7, 153-4, 323-324/ i groźnego, apaszowsko-knajakkiego genre u warszawskiej ślicy i knajpy /s. 231-2, 342-4/. Przedmiotem szczególnej uwagi autora jest warszawski "rodak" - bystry, bezczelny, arogancki cwaniak, w lot umiejący wykorzystać sytuację. Tyrmand analizuje dwa wcielenia stołecznego "kozaka": bandyckie, z zimnym okrucieństwem znaczące się nad słabzymi, i - równie pozaprawnymi środkami postępujące się - wcielenie obrońcy pokrzywdzonych.

Tyrmandowskie studium podkultury warszawskiego półświatka obejmuje wiele elementów od szpanerskiego kostiumu "kozaka" poczynając. Najważniejszy jednak jest styl życia: "imię moje miało /.../ znaczenie, tu na bliskim Czermiakowie. Dźwięczały w nim noże ... szkie butelek z czerwoną główką, napaści i rabunki, krwawe nocne rozprawy, głuche odgłosy rozbijanych kamieniem czaszek" /s. 43/ - zwierza się jeden z bohaterów. Budzenie lęku stanowi podstawę groźnej legendy przestępczego żywiołu - pozwala ono życiowym rozbitkom na wynurzenie się z odmetów z poczuciem siły i własnej wartości.

Wszystkie te cechy zostały wykorzystane przy konstruowaniu szeroko rozgałęzionego warszawskiego podziemia gospodarczego, wielkiej, precyzyjnie zorganizowanej na wzór włoskiej mafii - siatki, z centralnym ośrodkiem dowodzenia i wieloma dobrze zorganizowanymi, wyspecjalizowanymi komórkami. Przez legalnie działającej Spółdzielni Pracy Woreczek penetruje środowiska podkinowych koników, "aprzędawców" cegiel w ruinach itp., ale może sobie również pozwolić na gigantyczną aferę z fałszywymi biletami na między państwowy mecz piłkarski.

Naprzeciw tego prężnego, dobrze zorganizowanego, uzbrojonego i utrzymywanego w stanie stałej gotowości aparatu przestępczego staje grupa zapalczewców, próbujących czynnie stawiać opór morzu szła, lekarz, dwu dziennikarzy, kierowca, piekarz, kłoskarz i emerytowany buchalter wspierają antychuligańskie poczynania tytułowego bohatera, stojące wprawdzie w sprzeczności i prawem, w ostatecznym jednak rachunku umożliwiające milicji walną rozprawę z podziemiem gospodarczym i marginesem społecznym Warszawy. Tyrmand - niezłomny indywidualista, demonstrujący własny styl życia /vide Dziennik 1954/ w dobie nacisków kolektywizacyjnych głosi wartość wysiłku jednostki.

"Zły" jeszcze w innym sensie jest rewelacyjną książką swoich czasów - wprowadza powtórnie na polski rynek czytelnicy kryminał. Jest to kryminał mający wiele wspólnego z westernem - jego jądrem jest problem moralny: walka ze złem, zwyrodnieniem, patologią społeczną: "Taki film kowbojski i sensacyjny, film z początków lat dwudziestych, był sztuką wysoce moralną /.../ Zwyciężał zawsze, po fantastycznej galopadzie i nieludzkiej bijatyce, dobry szeryf, stróż prawa, przedstawiciel i stronnictwa i dobra. I my, tam nakalce kina "Forum" czy "Uciecha" wielbiliśmy siłę, szczerność i prawość szeryfa, a nienawidziliśmy /.../ podłych złodziei /.../ i szatańskich morder-

ów, c. 39-40/. Amerykański film przygodowy lat 20-tych urasta tu do roli środka mychomawczego, formującego widza w skali masowej. Mały więc jeszcze dodatkowo do czynienia z apologią kultury masowej w jej wydaniu zachodnim.

Byłmand nie był homo unius libri, położył po sobie między innymi znakomity "Dziennik 1954", nowele, szkice polityczne. Z perspektywy powojennej literatury polskiej, walczącej ze skostnieniami ideologicznymi o pluralistyczne oblicze współczesnej kultury "Zi" przedstawia się jako propozycja na tyle ważna, by od niej rozpocząć przegląd najważniejszych książek minionych lat.

Chaque

W ostatnich tygodniach na niezależnym rynku wydawniczym ukazał się kolejny Zeszyt Młokoski Narodowej. "Wokół Października" jest pierwszym wydaniem zeszytu z nowej historycznej serii ZEN - Materiałów do dziejów Polski 1945-1970. Seria zawiera dokumenty, teksty publicystyczne i literackie opatrzone niezbędnymi przypisami i komentarzami. Materiały przygotowano tak, by mogły służyć jako materiał do pracy kół samokształceniowych zainteresowanych najnowszymi dziejami politycznymi Polski. W najbliższym czasie ukaze się zbiór materiałów z lat 1956-1970 podzielony na trzy części:

Cz. I. Wokół Października /3 zeszyty/.

Cz. II. Mała stabilizacja 1958-1967.

Cz. III. Nowa wstrząsy. z. 1. Rok 1968, z. 2. Grudzień 1970.

Nasz felieton !!!

! W Trybunie tego nie przeczytasz !!

Będzie gorzej?

- Wiesz - wciąż doceni Wolny do doktora Rozmyslnego.
- Oczekiwalem Innej. Pogodniejszej! - odpowiadał doktor.
- A co będzie gorzej? - dziwił się docent - wszyscy mówią, że będzie lepiej, partia odyskuje zaufanie.
- To zgorszenia ironia. SB spłauje prenumeratorów "Tygodnika Powszechnego". Wiesz o nas dużo, a chcę wiedzieć jeszcze więcej.
- Docent nie był prenumeratorem. Czytywał jednak. Dostawał od znajomych. Leon spławiany też bywał nie ras.
- Trzeba być przygotowanym na najgorsze - dowodził doktor. - Nawet na nowy 13 grudnia! Koszudowują nie tylko więzienie w Chełmie. Kraj popada w coraz głębszy kryzys, zadłużenie rośnie, podwyżki ogromne. Oporczyja zaciera ręce, myśli: rząd robi bokami, ale jakby nie przeszczała, że może przetrwać latnie! szybciej niż to sobie wyobraża. Iada dzień możemy usłyszeć w dzienniku, że wickryściele prowadzą wrogą działalność; że zesłepieni nienawiścią do komunizmu i wszystkiego co radzieckie, wprowadzają w kraju nieład, który zagraża bezpieczeństwu państwa i dla wspólnego dobra należy ich odizolować. W ten sposób internuje się tym razem, powiedzmy, 25 tys., nawet 50!
- Dziwił się pan z kimś swoimi refleksjami?
- Nie chce być z kimś protekiem tylko dla opozycji. Dla czerwonych może na przetrwanie nie są większe. Ktoś nie dostrzega postępowania braci czerwonych. Jak zachłannie rzucają się na specjalnie dla nich przeciennie dywany, meble, na wyciągane z biurek talony samostadowe. Gniew ludu może pozbawić ich tego wszystkiego. Czują to. Wiedzą, że system nie może trwać wiecznie. Ale ich partia może zacisnąć stryczek na szyi opozycji prędzej niż się komuś może wydać. I przyjmą to z ulgą.
- Jaka jest pańska rada? Dla nas!
- Niech pan nie wymaga ode mnie zbyt wiele. Na razie bądźmy czujni i ostrożni. I niech pan się nie da namówić, by kandydować na posła.

Z PRASY:

"Dalszy postęp"

Biuletyn Informacyjny KW PZPR w Lublinie /do użytku wewnętrznego/ podaje następujące dane o stanie organizacji partyjnej w Lublinie na dzień 30 IX 1984 r. - ogółem 20 158 członków, o 664 /ok. 3 %/ mniej niż przed rokiem. Robotników było 5 976, o 323 /ok. 7 %/ mniej. Robotnicy i chłopcy stanowili 30 % składu. W ciągu pierwszych 9 miesięcy 1984 r. wydalonu i skreślono łącznie 566 członków, przyjęto 179 kandydatów. "Z przedstawionych danych wynika - piszą autorzy sprawozdania - że w ostatnim okresie czasu nastąpił dalszy postęp w stabilizowaniu miejskiej organizacji partyjnej".

/NAI/

Urban mówi co innego

Według analiz zachodnich, w Polsce 10 milionów osób słucha codziennie Radia Wolna Europa, a 18 milionów - przynajmniej raz w tygodniu. Głosu Ameryki słucha każdego dnia 6,5 miliona Polaków. Budżet wystątkich rozgłośni Wolnej Europy i Radia Swoboda nadających do ZSRR jest niższy, niż wydatki, jakie kraje komunistyczne przeznaczają na zagłuszanie audycji z zagranicy. Zarząd międzynarodowej Radiofonii, który nadzoruje działalność RMS i RS zwrócił się do Kongresu USA o wyasygnowanie dodatkowych 40 mln dolarów na modernizację nadajników, które nie są w stanie przekroczyć zagłuszania.

/NAI/

Podziemny bestseller

Lektura rozchwytywana w marcu przez urzędników władz centralnych stał się raport ekspertów Solidarności opracowany przez nich w końcu lutego br. w związku z planowaną podwyżką cen. Dokument ten, obnażający prawdziwe źródła inflacji /m.in. niewłaściwa decyzje rządu/ był skrupulatnie analizowany w Urzędzie Rady Ministrów. Co ciekawe, cytelnicy w rozmowach nieoficjalnych podkreślali wiarygodność opracowania, przy czym jednak nie zgadzali się ze wszystkimi jego tezami. Chodziło przede wszystkim o kwestię eksportu. Raport wywołał jednocześnie duże zaniepokojenie władz - stwierdzono wręcz, że jest on groźniejszy niż akcje strajkowe. Uważa się, że dokument ten tak drobniawczo przedstawiający rzeczywistą sytuację gospodarczą, może spowodować większe skutki w świadomości społecznej, niż rozmaite plany podziemne.

/NAI/

dokoncz. ze s. 2.

i w Sekretariacie EWG.

z Parlament EWG zadeklarował 3,5 mil. dolarów a Kongres USA 10 mil. dolarów na rzecz Fundacji. Władze PRL nadal nie zatwierdzają statutu Fundacji.

* Oficjalny stan polskiego rolnictwa obrazują procenty zatrudnionych na roli z ogólnej liczby pracujących w danym kraju. W Polsce 30 %, w ZSR CSRS 13 %, w NRD 10 %, w USA - 3 %. Porównajmy to z uzyskiwanymi wynikami.

* Władze pozbawiły prof. Gieremka członkostwa PAN. Zaprotestowały liczne instytucje naukowe m.in. Senat Uniwersytetu Warszawskiego. Gieremek - jeden z doradców Solidarności był zapraszany w grudniu innych doradców na spotkania

z ministrami państw zachodnich podczas ich oficjalnych wizyt w Polsce /ostatnie przez ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii/.

* Władze PRL wydalili dwóch dyplomatów USA za udział w nielegalnej manifestacji 1-majowej w Nowej Hucie /stali na chodniku/. Rząd USA w rewanżu wydalili 4-ech dyplomatów PRL.

* Pani Wałęsowa nie może odebrać przysługującej jej przez włoską organizację kobiecą nagrody. W lutym odmówiono paszportu, a w maju, gdy już p. Wałęsowa paszport otrzymała, odmówiono paszportu p. Polańskiej, która miała jej towarzyszyć.

Solidarność Nauczycielska.
Redaguje III Zespół Zastępczy.
Cena 30 zł.

Wpłaty: Besimlenni 1,-
Ula 1,- WP 0,8
Malinów 1,- Jodła 1,3
Przyjaciela 2,- Mały 2,45

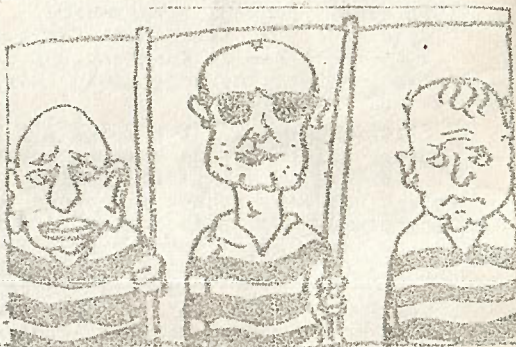
Złote jajo

W 19 numerze "Szpilek" z 1976 r. w artykule pt. "Złote jajo" Passent pisze: "... na łamach "Szpilek" dziennikarz ... Jerzy Urban zagrypał nas lawiną cyfr, z których wynika, że jego praca przynosi rocznie wydatkom 5 mln złotych zysku! ... Zastanówmy się bliżej nad tym niecodziennym rachunkiem. Przede wszystkim autor pomija całkowitym milczeniem, ile państwo w niego włożyło i wkłada ... W dokumentach Domu Dziecka im. Królowej Jadwigi w Pyrach znajdujemy m.in. Kartę dziecka pod nazwiskiem Jurek Urban, a w niej m.in. takie pozycje, jak kredki, fryzjer, plastelina, rajki, mandolina, ubranko do Pierwszej Komunii - w tym białe skarpetki. Zwracam uwagę, że był to 1946 rok! ... Zapytany przez nas sam zainteresowany usiłował pomniejszyć nakłady poniesione przez państwo, wyponiła np. że ubranko było ze starszego kolegi ... Największe, najmniej wdzięczne i ... efektywne były nakłady na owiato i wychowanie naszego adwersarza .. Pięć lat szkoły średniej tj. klasy VII-XI, a tym klasa IX - dwukrotnie ... Pozornie białe wykroczenie jakim było palenie papierosów w toalecie doprowadziło przecież do pożaru. Z kolei ... służba wojskowa. ... Nieporadne przedłużenie pobytu na przepustce i urlopie ... pociągnęły za sobą dodatkowe nakłady reedukacyjne. ... - epizod pod tytułem "studia wyższe". Student niezdolny i leniwy kosztuje zresztą uczelnię /czytaj: kraj/ nie mniej niż jego bardziej pracowita koleżanka czy kolega ... Może ktoś powie, że autor sam zrezygnował, nie chciał dłużej być deficytowym pasyżem na zdrowym ciele uczelni, ale kto zwróci należność za poniesione i co gorzszą, bezcelowo, wydatki? /Urban studiował weterynarię - za Passentem, red. / Następnym rozdziałem księgowości jest barwny i długi, ale nie chcemy szukać taniej sensacji, przytoczymy więc tylko niektóre wydatki na utrzymanie rzekomego dobroczyńcy, który usiłuje się przedstawić jako złote jajo RSW Prawy: izba wytrzeźwień /przed wprowadzeniem... odpłatności/, ... zaległe koszty sądowe ... pobyt w zakładzie penitencjarnym, przerwany na szczęście

dla budżetu państwa, przez amnamię. Wszystko to felietonista "Szpilek" pomija, Kładąc cały nacisk na rentowność swoich utworów ... Rzeczywiście zamieszania autor produkcyjne dużo, ale na czyje konto je zapisać?"

Tyle, we fragmentach, z Passenta. Od nas dodać należy odpowiedź na ostatnie pytanie D.P.: Dzisiaj na konto rządu PRL-u. Społeczeństwu już nie zamieszka, zbyt dobrze go znają.

Kret



SEN OPTYMISTY

/Autora obrazków przepraszamy za zmiany redakcyjne /H.P./

MO PRZYJACIELEM DZIECI

Zadania wychowawcze dla klasy "0" - październik:

1. Budzenie i rozwijanie u dzieci uczuć sympatii i zaufania do żołnierzy Wojska Polskiego - zapoznanie dzieci z działalnością wojska.
2. Kształcenie u dzieci uczuć szacunku, wdzięczności i ufności do milicji obywatelskiej, podanie dzieciom celów i zadań, jakie mają do spełnienia pracownicy milicji.

/.../
6. Wprowadzenie małych i wielkich liter. Oo, Aa, Ii, Ee.

/za "Dzień 1077"/

HYDE

Prak
Gdórek
be Ogródek